

KATOLIK
wychodzi w każdy Czwartek.

ABONAMENT:
W Stan. ob. Zjed. za rok cały \$1.50
Razem z tygodnikiem "Ziśdło" 2.00
Numer pojedynczy.....3c
W innych krajach.....2.00

Wszelkie listy i korespondencye
adresować należy:

Prof. JOHN KUK,
Cor. Lincoln & 1. Ave.
MILWAUKEE, WISCONSIN.

Wydawca: Ks. W. GRUTZA.

Entered at the Milwaukee P. O. as
second class mail matter.

ADVERTISING RATES:
Space Week Mo. 3 Mo. 6 Mo. 1 yr.
1 inch 50c \$1.25 \$2.50 \$5.00 \$10.00
2 inch \$1.00 2.50 4.50 8.00 15.00
3 inch 1.50 3.75 6.25 12.00 20.00
1/4 col. 250 5.50 10.00 20.00 30.00
1/2 col. 450 12.00 18.00 30.00 50.00
1 col. 7.00 20.00 30.00 40.00 100.00

Fortyfikacje Pekingu

Akcyja mocarstw w Chinach może doprowadzić do pożadanego celu tylko w tym wypadku, jeżeli zakończy się zdobyciem Pekingu. Nie jest to rzeczą bardzo łatwą. Peking, pisze doskonały znawca stosunków chińskich, porucznik Wagner, jest ze wszystkich stron tak silnie obwarowany, że go nie zdobyć szturmem, jeżeli tylko Chińczycy zdołają się na energiczność i umiętną obronę. Jest to bodaj najsilniejsza forteca w stylu średniowiecznym. Wąski kanał, otaczający całe miasto, wprawdzie nie ma znaczenia; tem potężniejsze są znajdujące się za nim wały. Są one blisko 11 metrów wysokie i u góry 18 do 19 metrów szerokie, a składają się z nasypu ziemnego, ujętego z obu stron w mur kamienny. Na zewnątrz wystaje ponad właściwym wałem jeszcze mur mniej więcej dwumetrowy, cała wysokość warowni wynosi więc blisko 13 metrów, czyli 41 do 42 stóp. Na wał tak wysoki za pomocą drabin dostać się nie można, zwłaszcza, że bronie go umieszczone w odległości 100 stóp od siebie wieżyczki, z których można ostrzeliwać idącego do szturm nieprzyjaciela z karabinów. Oprócz tego można bronić wału za pomocą dział z fortyfikacji, tworzących bramy, które wysuwają się na 20 metrów przed linią wałową. Opanowanie tych bram jest również tak dobrze, jak niemożliwe, a przytem nie zdałoby się na nic. Tworzą one bowiem osobne forty, z których bramy nie prowadzą wprost do miasta, lecz wychodzą na bok we wąskie uliczki, przeprowadzone pomiędzy wałami a murami przyczółka bramy. Opanowawszy więc bramę, znalazłby się nieprzyjacieli w matni, z którejby pewno nie zdołał się wydobyć.

Słowem, nie można zdobyć fortecy tej bez zrobienia wyłomu w murze. Mur ten zaś jest tak silny, że jakkolwiek zewnątrz widziany na całej przestrzeni, nie wystarczałaby artylerja polna do jego zburzenia. Do zrobienia wyłomu trzeba koniecznie artylerji ciężkiej, obłężniczej, a potem jeszcze niełatwo będzie rzecz dostać się do miasta. Mur otaczający wał ze strony wewnętrznej pozostanie nietknięty od strony miasta, nawet przy najenergiczniejszym ostrzeliwaniu i dostawszy się na wał, trzeba będzie za pomocą drabin zejść z niego, aby wtargnąć do miasta. Poprzednio zaś trzeba będzie koniecznie opanować przynajmniej jedną z bram sąsiednich. W razie przeciwnym bowiem, znalazłby się żołnierze, którzyby wtargnęli do miasta, we formalnej pułapce, mając po za sobą stromy mur na 11 metrów wysoki.

W roku 1860 posłali Anglii i Francuzi, nie mogąc zdobyć miasta szturmem, po ciężkiej walce. Zanim te nadeszły, Chińczycy otworzyli dobrowolnie bramy.

Książę Tuan.

Popularny w ostatnich czasach książę Tuan ma teraz lat około 50. Jestto czysty typ mandzurski z wąskiem czołem, odstającymi kośćmi licowymi i głęboko ustawionymi oczyma, z bolesnym jakimś wyrazem na bladej twarzy, który czyni go na pierwszy rzut oka podobniejszym do literaty, niż do człowieka, który rozkazuje mordować i sam morduje. Kiedy się jednak lepiej wpatrzy w tę zwiędłą, wiecznie bladą twarz dzięgo Mandżura, kiedy mu z pod powiek błysnie czasem złowrogi ogień, a zawsze naprzód pochylona postać pochyli się jeszcze bardziej, wówczas dopiero zaczyna się odczuwać, że człowiek ten z literaturą nie ma nic wspólnego. Przedmiotem największej dumy Tuana i jego otoczenia jest mała blizna, którą ma nad lewym okiem. Jestto ślad rany, którą mu zadał jakiś powstaniec podczas rozruchów Dżunganu w r. 1875.

Tuan jest bardzo oszczędny, a dla rodziny prawie skąpy. Z cywilizacji europejskiej, której serdecznie nie nawiądzi, nie przyjął nic z wyjątkiem kilku tuzinów kanarków. Ptaszyny te poumieszczane w ozdobnych klatkach, każe czasem rozwieszać po drzewach i krzewach w swym ogromnym, z chińskimi stannością utrzymanym ogrodzie, gdzie przechadzając się samotny, rozkoszuje się śpiewem małych przybyszów z poza oceanu Atlantyckiego. O ile jednak wszelkie nowości obce mają w nim nieprzejednanego wroga, o tyle przemysł i literatura chińska, na których się zna doskonale, cieszą się stale jego gorącym poparciem.

W pałacu jego znajdują się kosztowne zbiory porcelany i starych orzełów. Na polu literackim pracował dzisiejszy uzurpator także, wzbogaciwszy literaturę chińską fanatyczną powieścią pt. "Nocny kwiat z doliny Anzu", w której główną rolę odgrywają najróżnorodniejsze demony.

Dostojnicy chińscy są wogóle mistrzami w przestrzeganiu i umarzaniu rozmaitych spraw z cudzoziemcami. Tuan jednak o całe niebo ich jeszcze w tym względzie przewyższył. Interesanta przykuje małomowny dygnitarz z chłodną chińską uprzejmością, a rozmowę rozpoczyna od najobojętniejszego przedmiotu, nie troszcząc się zupełnie o to, że gość chciałby o czem innem pogadać. Najczęściej toczy się rozmowa na temat wpływu pokarmów na zdrowie i usposobienie ludzkie. Czasem Tuan wypytuje gościa o stosunki rodzinne, a zawsze kończy pytaniem, ile lat mają dziadek i babka, zdziwionego tą "naiwną" ciekawością gościa. Wszystko to ma na celu przewlekanie sprawy, którą aby omówić, potrzeba nieraz pięciu lub sześciu zrzadka udzielanych audyencyj.

O stosunkach europejskich jest Tuan wcale dobrze poinformowany. Stąd też płynnie jego bezdenne nienawiść do wszystkiego, co europejskie. Tuan bowiem, oceniając dokładnie wartość pilności i sumiennosci chińskiej, rozumie dobrze, że mimo tych przymiotów fabrykant chiński

nie potrafi wytrzymać konkurencji z europejskim i dlatego obawia się, że udzielenie zupełnej wolności przemysłom europejskim zrujnowałoby doszczętnie przemysł chiński, a równocześnie wyzwoliłoby przedzieczy później miliony proletariatu chińskiego z pod bezwzględного panowania garstki mandarynów.

Co się tyczy chrystianizmu, to Tuan, wiedząc, że nadto dobrze, jaka przepaść dzieli uczynki chrześcian od wyznawanych przez nich zasad, odnosi się do niego z drwiącym niemal sceptycyzmem, który naplejce charakteryzuje następujące słowa, wypowiedziane przezeń do pewnego Anglika. Słyszałem, że w naszych miastach portowych chrześcianie cudzoziemcy wypijają w tygodniu więcej wódki, niż Chińczycy w całym roku.

W dyplomacji jest Tuan intrygantem bezwzględny, bezczelny i uparty. Postępuje on zawsze krętymi ścieżkami, wymijając przeszkody i kryjąc się dyskretnie, a le celu swej akcyi nigdy z oka nie spuszcza. Do pewnego inżyniera angielskiego wyraził on się raz w ten sposób: "Ślimak wypełźnie na wierzchołek góry tak samo, jak gończy pies nań wybiegnie, z tą chyba różnicą, że ślimak nie potknie się i nie runie w przepaść, co gończy psom zbyt często się przytrafia.

Klasyczną intrygę unosił Tuan w r. 1879, kiedy chodziło mu o zwalenie zniechędzonego Czungana. Na jego to żądanie wysłano tego ostatniego do Petersburgu w trudnej nadzwyczaj sprawie Kilduńskiej. Zawarty zaś przez Czungana układ przedstawił Tuan, jako tak niekorzystny dla Chin, że biednego dyplomatę, który miał nieszczerście nie podobać się intrygantowi, za zdradę państwa ścięto, co właśnie było pragnieniem Tuana. Intrygom jego trzeba tak przypisać, że stworzona przez Li Hung Czanga chińska flota wojenna w ostatniej wojnie z Japonią tak małe Chinom oddała usługi.

Wówczas chodzą Tuani o udowodnienie, że innowacje europejskie są zupełnie zbyteczne i że reorganizacja armii, do której dążył Li, na nic się nie przyda. W tym celu więc postarał się Tuan o to, że jeszcze przed wybuchem wojny, którą dopiero przewidywano, wyszedł rozkaz z Pekinu, aby flota chińska odpłynęła więcej na południe, rzekomo w tym celu, iżby w przewidywanej wojnie nie poniosła jakiej szkody.

Nie więc dziwnego, że ten potężny intrygant wywierał tak ogromny wpływ na rząd pekiński, chociaż sam się nigdy nie afiszował, że wreszcie spełniło się jego najgorętsze życzenie, aby syn jego został poważnym pretendentem do tronu. Dzisiaj cesarzowa wdowa, którą w Europie uważają za winowajczynią, jest tylko biernym narzędziem w rękach Tuana, jeżeli w ogóle tego narzędzia jeszcze używa. Nie ulega wątpliwości, że przebiegły ten Mandżur, jeśli sam nie zaaranżował powstania Bokserów, to teraz niem kieruje, trzymając w rękę wszystkie nici, w płatanie których jest mistrzem.

JEDNO BISKUPSTWO PRZYBYWA W GALICJI.

Czasopismo lwowskie: pisze Od chwili zgonu, ś.p. arcybiskupa Morawskiego ja jesteśmy świadkami prawdziwej licytacji na biskupa. Do konkursu stanęły trzy miasta

wschodnie galicyjskie: Tarnopol, Kołomyja i Stanisławów. Każde z nich pragnie dostąpić zaszczytu posiadania biskupstwa, które dopiero ma być wykrojone z tłustego arcybiskupstwa lwowskiego; każde z nich coraz sutsze robi oferty, przyczem jedno drugiemu stara się zająć drogę, używając przy tej licytacji wprost komicznych zabiegów. Sprawa istotnej potrzeby utworzenia w tem lub owem mieście biskupstwa łacińskiego stoi oczywiście na planie ostatnim. Tu idzie o podniesienie miasta. Chociażby takie biskupstwo miało istotnie najwięcej np. sensu w Tarnopolu, lub w Kołomyi, gdzieby oddziaływać mogło korzystnie na interesa religijne łacinników, mieszkających na Pokuciu i Bukwinie, mimo to, jak nam już doniósł telegram, forsuje na swoją korzyść sprawę biskupstwa Stanisławów, posiadającą już biskupstwo greckokatol. Uznając zresztą ambicją lokalną tego miasta, które w ostatnich latach bardzo się dźwignęło wysoko, nie możemy się zgodzić na ten patryotyzm czysto partykularny i sądzimy, że Stanisławów ustąpi miejsca Tarnopolowi lub Kołomyi.

ODKRYCIE NAUKOWE POLKI.

Dzienniki donoszą, że Pani Skłodowska, znana jest naszym przyrodnikom dobrze z tego, że wraz z mężem swym z p. Curie, odkryła metal "polonium". Niedawno wystąpiła w Paryżu przed światem uczonym z nowym odkryciem: jest nim metal 900 razy energiczniejszy od "uranium", nazwany radium. Z cech chemicznych przypomina metal ten barium i wydziela promienie Bequerela takie, że pozwalają na otrzymanie dobrego zdjęcia fotograficznego w ciągu pół minuty, co umożliwia w praktyce zdjęcie radiograficzne szkieletu bez pomocy rurek Crookesa. Promienie X. są nowego tego metalu własnością stałą.

ŻYWI ZEGAR.

Jeszcze znakomity Lineusz urządził w Szwecji żywy zegar z kwiatów. Posiada obecnie taki zegar w swoim ogrodzie popularny wskutek ostatnich wypadków w Chinach wicekról kantonu Li Hung Chang.

Jak wiadomo, otwierają się nie wszystkie kwiaty o jednej i tej samej porze, jedne otwierają swoje kielichy wcześniej, inne później. Na tem oparto urządzenie zegaru Li Hung Chang. Składa on się z wielkiego, okrągłego klombu o kilku stopach w średnicy, na którym posadzono osiemnaście gatunków kwiatów, przedstawiających wszystkie znaki cyfryblatu, poczynawszy od drugiej godziny rano, aż do ósmej wieczorem. W środku klombu umieszczona jest we wazie przepelnionej kwiatami duża wskazówka, poruszana za pomocą zwykłego zegarowego mechanizmu, ukrytego we wazie. Wskazówka ta poruszająca się powoli, zatrzymuje się nad każdym gatunkiem kwiatów oznaczając w ten sposób upływające godziny.

Jednym z najwcześniejszych rozwierających się kwiatów jest kwiat tarniny, który już o piątej rano rozchylił swój kielich, po nim następuje niebieska cykoryja, kwiat kartofli. O 7ej godzinie rozkwitają rozmaite storczyki, po nich lenigany, anemony, eryfreja wreszcie punki o 12. w poła-

dnie wysypują się kwietne kryształki małej roślinki, znanej w botanice pod nazwą "Mesembryanthum crepalticum" i chińska passiflora. Nad wieczorem otwierają się inne kwiaty. I tak o 6 godzinie wieczór rozkwitają goździki, w godzinę po nich tak zwana "nocna ozdoba" i inne. Najpóźniej budzi się królowa nocy, która otwiera się dopiero po dziesiątej, a zamyka między trzecią a czwartą rano. W ogrodzie Li Hung Chang stała zegar kwiatowy z chwilą, kiedy chiński kwiatek, zwany "słońcem nocy" otwiera swój kielich i napelnia cały ogród przesłonicznym zapachem. Pierwszą godzinę w południe potrzeba wyrzucić ze zegaru kwiatowego, ponieważ nie odkryto dotychczas kwiatu, rozkwitającego o tej godzinie.

Oryginalny chronometr.

Chińczycy używają jednak innego jeszcze żywego zegaru, a mianowicie kocich oczu. Wiadomo, że źrenice kota mają zdolność zważania się w miarę ilości światła. Otóż Chińczycy tak się wprawili w rozpoznawanie szerokości tych zwierzę, że teraz każdy z nich potrzebuje tylko schwytać kota i podnieśćszy powieki zajrzyć mu w oczy, aby dowiedzieć się, która godzina.

DLA SZEWCÓW.

We Warszawie odbyła się próba wobec techników i rzemieślników maszyny dla szewców do wyciągania skóry, wycinania z niej podeszew i obcasów. Maszyna ta jest wynalazkiem pana Aleksego Naumana, technika, który nazwał ją "Błyskawicą", z uwagi, iż w ciągu dnia wycina 300 kompletów podeszew i obcasów, podczas gdy przy dzisiejszym ręcznym systemie klepania i wycinania skóry jeden, najlepiej uzdolniony czeladnik, może maximum 4 komplety przygotować. Maszyna pomysłu p. Naumana wymaga tylko dwóch chłopców do obsługi. "Błyskawica" jest już opatentowana na wszystkie państwa Europy i na Amerykę. Pierwszą okazową sztukę "Błyskawicy" nabył obecny na próbie majster szwabski w Warszawie p. Kwasiborski.

ŚMIERĆ Ś.P. WOŁODKOWICZOWEJ.

Mężczyzna, który na stacyi Kodyma, uciekając z pociągu, dwukrotnie strzelił do żandar-ma, a którego jak wiadomo, teraz schwytano, nazywa się Karłasz i jest ze zawodu handlarzem bydła. Razem z nim zatrzymano niejakiego Pili-pienkę. Obaj zatrzymani są mieszkańcami wsi Zacharówka, położonej około stacyi Zacisze, gdzie przypuszczalnie dokonano morderstwa. Przy Karłaszu znaleziono przeszło 3.000 rubli gotówką, z których posiadania nie potrafił się wytłomaczyć. Z toku śledztwa okazało się, że pociąg nr. 4, wiozący ś.p. Zofię Wołodkowiczową, był zatrzymany w drodze na 93 wiorście od Odessy z powodu zepsucia się hamulca pneumatycznego przy jednym z wagonów. W ten sposób mogli złoczyńcy, skorzystawszy z 20 minutowego postoju, wśród ciemnej nocy w polu, zakraść się do pokoju.

Pierwszorzędną grosernią.

Donoszę Szan. Rodakom, iż sprowadziłem w tych dniach wielki zapas towarów groseryjnych, które sprzedam po bardzo niskiej cenie.

Proszę mnie odwiedzić.
STANISŁAW KAMIŃSKI.
1091-1093 4ta ave.

M. H. WILTZIUS & CO.,



sprowadzają i wyrabiają

kościelne ornamenta,
książki do nabożeństwa

Mamy do sprzedania w największej ilości, gatunków i cen. Na książkach do nabożeństw drukuje się imiona nabywców bez osobnej płacy.

Wieniec i bukiety

na muślinie białe róże i zielone liście.

Stalorytowe lub litografowane po angielsku, niemiecku i polsku.

PRZYBORY KOŚCIELNE. STATUY, SZATY, STACYE DROGI KRZYŻOWEJ, itd.

Sztandary bractw, odznaki i regalia wyrabia się na obałunek za krótki zawiadomieniem.

M. H. WILTZIUS & CO., 429 ul. E. Water

Sprzedajemy dobre Farmy
po niskich cenach!

Ceny od 100 do 1,000 dolarów za jedną farmę!
Uprawne farmy od 500 do 5,000 dolarów!

Nieomal wszyscy wolą kupować nasze nieuprawne grunta, tak aby mogli dostać tyle akrów BORU, tyle ŁĄK i tyle STEPÓW ile sobie życzą mieć.

KONIE, KROWY, ŚWINIE i OWCE można kupić od farmerów; narzędzia i sprzęty domowe i wszystko co potrzeba, do jedzenia, picia i ubrania można dostać kupiwszy zaraz na miejscu w licznych sztorach naszych kolonjach.

Przybysza i zobaczcie piękne urodzaje i farmy.

Mapy i całkowite informacje o setkach farm jakie jeszcze do sprzedania mamy przesyłamy na żądanie DARMO.

Informacje wysyłamy niezwłocznie.

Wykupcie tykiet kolejowy do Sobieski, Wis. Nie zatrzymujecie się w Milwaukee. Piszcie do:

J. J. HOF LAND CO.,
SOBIESKI, WIS.

DOPPELBRAEU
JEST NAJLEPSZE
piwo
W ŚWIECIE.
SPRÓBUJ CIE GO.

Dr. E. J. Berg,
DENTYSTA.
Ofis nad bankiem "German American"
narożnik ul. Reed i National avenue,
z połączeniem telefonicznym.

POLSKI BITTER,
najsłodsze lekarstwo na niestrawność, brak apetytu i wszelkie choroby żołądka, wzmacnia ciało i usuwa wszelką nieregularność.

Do nabycia tylko w aptece

MARLEWSKIEGO,
przy Lincoln i 1-szej ave.

A. GRAY,
ma na składzie najnowszej mody buty i trzewiki.

Przyjmuje reperacje.
956 Pierwsza ave.

BRACIA GAWIN,
709-711 Windlake Ave.

Największy wybór pieców kuchennych, do ogrzewania, gazolinowych i kerosynowych, które sprzedajemy po bardzo niskiej cenie.

Przyjdźcie nas odwiedzić.

E. Brielmaier & Sons,
ARCHITEKCI I NADZORCY.
Wykonują plany na kościoły, szkoły i klasztory.
Biuro i pomieszkania:
Róg 2-iej i ul. Sherman, Milwaukee.
Fabrykanci mebli kościelnych, ołtarzy, ambon, i t. d.

A Free Trip to Paris!
Reliable persons of a mechanical or inventive mind obtaining a trip to the Paris Exposition, with good salary and expense paid, should write The PATENT RECORD, Baltimore, Md.